

Anna Maria Jopek, Okularnicy

Między nami po ulicy,
pojedynczo i grupkami,
snują się okularnicy ze skryptami.

I z książkami,
z notatkami,
z papierami, kompleksami.

ltd., itp.,
itp., itd.,
itd.

Uszy mają odmrożone,
nosy w szalik otulone,
spodnie mają zeszłoroczne, miny mroczne.

Taki dzieckiem się nie zajmie,
tylko myśli o Einsteinie.

ltd., itp.,
itp., itd.,
itd.

Gnieźdzą się w akademiku,
mają każdy po czajniku.

I nie dla nich dewolaje,
i Paryże, i Szanghaje.

I nie dla nich bal i ubaw,
ani Lala, ani Buba.

ltd., itp.,
itp., itd.,
itd.

Tylko czasem przy tablicy,
wiosną jakiś okularnik,
skradnie swej okularnicy pocałunek.

Wtem okular zajdzie mgłą,
przemarznięte dłonie drżą.

Potem razem w bibliotece,
i w stołówce, i w kolejce.

ltp., itd.,
itd.

Wymęczeni, wychudzeni,
z dyplomami już w kieszeni,
odpływają pociągami,

potem żenią się z żonami.

Potem wiążą koniec z końcem
za te polskie dwa tysiące.

ltp., itd.,
itd.